



Rogatkowe. Paryżanin Edward Toudouze, uczeń Pilsa i Leloir'a należy do współczesnych malarzy historycznych we Francji i od ćwierć wieku pracuje z powodzeniem w swoim zawodzie; od wielkich tematów zwraca się niekiedy do rodzajowych i wtedy tworzy tak wdzięczne obrazki, jak ten, który w drzeworycie podajemy na pierwszej stronie niniejszego numeru. Młoda dziewczyna przełazi przez zagrodę w starym murze folwarcznym, a pomagający jej przy tem mężczyzna upomina się o „rogatkowe,” które w formie całusa sam sobie zapewne odbierze; obie figury w pełnym słońcu na tle starannie wykończonego obrazu, sprawiają nader dodatnie i miłe wrażenie.

Spotkanie. Korespondent nasz krakowski wspominał o rezultacie malarskiego konkursu, który tamtejsze Towarzystwo sztuk pięknych rozstrzygnęło na wiosnę roku bieżącego. Pierwszą nagrodę otrzymał Antoni Piotrowski za obraz olejny, który w reprodukcji, wykonanej w zakładzie rytowniczym „Tygodnika,” zamieszczamy na str. 586. Na tle górskiego pejzażu artysta ustawił dwie figury, starego gajowego z psami i młodą pasterkę kóz; spotkali się widocznie niespodzianie i rozmawiają z sobą, stąd tytuł obrazu, choć postać kobieca sprawia wrażenie jakby zjawiska, i nie ma pospolitego typu dziewczyny wiejskiej ani w rysach, ani w ubiorze.

Domowe święto. Na wzór Almy Tademy, Siemiradzkiego i Bakałowicza, włoski malarz Crosio, sięgnął do świata starożytnego po temat do nowego obrazu, w którym zilustrował wdzięczną scenę strojenia posążków bogów domowych przez rodzinę jakiegoś zamożnego patrycyusza. Udział dziecka w wieńczeniu kwiatami larów i penatów nadaje miłego uroku tej scenie, malowanej poprawnie i ze znajomością archeologicznych szczegółów.

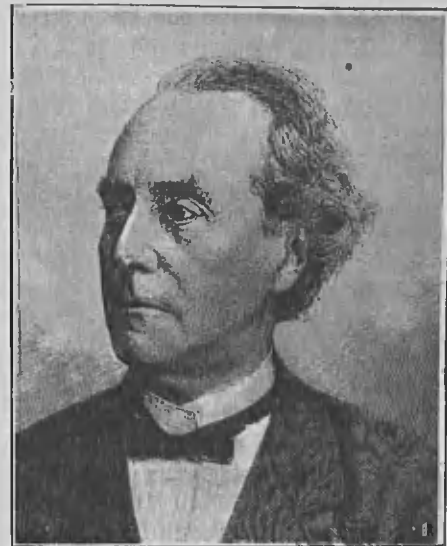
„Ukrzyżowanie Chrystusa.” Częstochowa wyprzedziła Warszawę, bo podczas gdy w Warszawie dopiero kamień węgielny poświęcono pod budynek na panoramę, mającą pomieścić „Golgotę” Styki, w Częstochowie zeszłej środy uroczyste, po odprawionej w jasno-górskim kościele wotywie otwarto samą wystawę panoramy, przedstawiającej „Ukrzyżowanie Chrystusa.” W przyszłym numerze podamy obszerniejszą wzmiankę o tym akcie, poprzestając obecnie na pomieszczeniu ryciny z najważniejszej grupy pięknego dzieła, które rozłożono na widok publiczny w osobno, za inicjatywą pp. Dra Lgockiego i malarza Radziejowskiego wystawionym budynku u stóp Jasnej Góry, na końcu Trzeciej Alei, obok obszernego parku miejskiego. Obraz 95 metrów długi a 12 szeroki, rozwinięty wkóło daje złudzenie widoku na Jerozolimę i okolice, na której tle rozgrywa się scena ukrzyżowanie Zbawiciela. Słynna swojego czasu panorama prof. Piglheina, z której wyjątki

promieszczaliśmy w „Tygodniku,” miała ten sam temat, ale płótno monachjskiego artysty zniszczył pożar. Nasz stały sprawozdawca z działu sztuk pięknych poda w przyszłym numerze ocenę panoramy w Częstochowie pod względem artystycznym.

Robert Burns. W dniu 21-go b. m. upłynęło lat sto od śmierci wielkiego poety, który w kwiecie wieku, bo w 37-ym roku życia zakończył swą ziemską pielgrzymkę i przerwał swe pieśni, torujące w literaturze angielskiej nowe drogi dla poezji; wyprzedziły one jak skowronki o świcie, wzlot takich orłów, jak Scott i Byron. Burns, syn ubogiego dzierżawcy, pracujący ciężko na roli dla kawałka chleba, śpiewał, chodząc za pługiem; w ciągłym zetknięciu z ludem, przejął od niego ton i nastrój w swych pieśniach, prostotę, uczucie, humor, który z czasem, wśród zawodów i doświadczeń ciężkiego życia zgorzkniał i żółcią zapłynął. Borykając się z losem, w niedostatku, tracił często równowagę, wpadł w nałóg pijanstwa i sterał najpiękniejsze lata. Z natury i własnego serca czerpał jedynie natchnienia do swych poezji. Powodzenie i rozgłos, jaki zdobył, zawróciły mu głowę i spaczyły nieco kierunek jego samorodnej twórczości i talentu; był samouczkiem i sobie zawdzięczał wykształcenie, które z trudem zdobywał w młodzieńczym wieku. Utwory jego poetyckie bywają świetne, szczególniejszej lirycznego rodzaju, prozę miał zmanierowaną i sztuczną. *m.*

Ernest Curtius. W zeszłym tygodniu straciła nauka europejska jednego z najwybitniejszych swoich przedstawicieli; umarł Ernest Curtius, wielki znawca i miłośnik starożytnego świata. Historia, archeologia i sztuka dawnej Hellady—oto pole, na którym zmarły uczonej przez pół wieku niezmqdowanie pracował. Urodzony w r. 1814 w Lubecie, studia odbywał w Bonn, Getyndze i w Berlinie, poczem, w roku 1837, wybrał się do Grecji i do Włoch, aby na miejscu badać pomniki klasycznej starożytności. Po powrocie habilitował się, jako docent przy uniwersytecie berlińskim, a w następnym roku—1844 objął katedrę profesorską, a zarazem powołano go na dwór cesarski do kształcenia następcy tronu, a późniejszego cesarza Fryderyka III. Towarzyszył też potem Curtius swojemu dostojnemu uczniowi, podczas jego pobytu w Bonn na studiach uniwersyteckich. W następnych latach ukazały się dwie najważniejsze prace Curtiusa „Peloponnesos” (1851) i „Historja Grecji.” Oba te dzieła zjednały mu szeroką sławę, zwłaszcza zaś „Historja Grecji,” która stanęła godnie obok słynnych „Dziejów Rzymskich” Mommsena. Z pomniejszych prac Curtiusa w świecie naukowym zyskały powszechne uznanie, jego wyborne monografie o wyspie *Naxos* i o *Efezie*, przedewszystkiem jednak pomnikowa praca p. t. „*Olympia*.” Nikt przed tem nie zbadał, i nie wyjaśnił zabytków, odnalezionych w tej słynnej z igrysk i swią-

tyń miejscowości. Za sprawą Curtiusa i pod jego okiem rozpoczął tam rząd niemiecki poszukiwania, których owocem były wykopaliska. To dało powód Curtiusowi do wydania, na wspólną z trzema innymi uczonymi: Adlerem, Hirschfeldem i Treuem, obszernej pracy p. t. „*Wykopiska w Olympii*” (1880). Do końca życia wielki uczonej nie porzucił naukowej działalności i ogłaszał kiedy niekie-



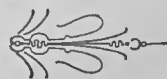
Ernest Curtius.

dy drobniejsze prace archeologiczne w specjalnych pismach niemieckich—a zarazem z katedry profesorskiej kształcił całe młodsze pokolenie pracowników, z których niejedyn dziś już pierwszorzędne w nauce zajmuje miejsce. Oddany wyłącznie wiedzy, zachował do śmierci młodzieńczą świeżość umysłu i ognisty zapał do pracy. Nie zapomnę nigdy wykładów Curtiusa. Nizki, krępy starzec, o wyrazistej i szlachotnej twarzy, okolonej długimi, młecznymi włosami, wchodził do sali powolnym, zmęczonym krokiem i mówił zrazu cicho, spokojnie, tak, że trzeba było nieraz łowić uchem słowa. Ale w miarę, jak się przedmiotem ożywiał, jakby odmłodzony wieczną młodością klasycznej Grecji—zapalały mu się błękitne, wyblakłe oczy dziwnym blaskiem, głos nabierał dźwięczności i doniosłej siły, i starym Curtiusem owładła niemal natchnienie. Więc chociaż wszystkie katedry archeologii w Niemczech zajmują jego uczniowie, nie dziwnego, że na osieroconą katedrę berlińską nie łatwo będzie znaleźć godnego następcę po uczonym tej, miary i po miłośniku starożytnego świata tak gorącym, jak Ernest Curtius. Piśmiennictwo nasze naukowe miałoby obowiązek przyswoić sobie choć jedno z jego klasycznych dzieł o starożytnej Helladzie.

L. R.



Kronika powszechna.

**Polityka.**

We Włoszech dokonana się zmiana gabinetu, formalnie całkowita, w rzeczywistości częściowa. Po upadku Crispiego, nowe ministerium sformował generał Ricotti, który przy formacji ustąpił prezydium Rudiniemu, poprzestawszy na tece wojny. Następnie Ricotti zaprojektował reformę wojskową w myśl zasady, że lepsza armia mniej liczna, a dobrze zorganizowana w jednostkach taktycznych. Reforma ta trafiła na opozycję w kołach wojskowych,

a nawet w łonie gabinetu i skutkiem tego całe ministerium podało się do dymisji. Król polecił utworzenie nowego gabinetu Rudiniemu, który zatrzymał w nowej kombinacji większość dotychczasowych ministrów. Ustąpił Ricotti, Colombo, minister skarbu i ksiądz Sermonet, minister spraw zagranicznych. Na miejsce Ricottiego wszedł generał Pelloux, który za warunek objęcia urzędu, położył podwyżkę budżetu wojskowego o 10 milionów, te-

wy zagraniczne Visconti Venosta. Jest to stary dyplomata, który już za Wiktora Emanuela piastował tę samą tekę, ostatnio zaś przez 20 lat wycoczywał w krzesło senatorskie.—Sprawa wyspy Krety ciągnie się zupełnie tak, jak wszystkie kwestje tureckie. Mocarstwa europejskie przez swych przedstawicieli wywarły nacisk na strony o tyle skuteczny, że Porta przyrzekła rozstrząsnąć wspólnie z sejmem kandyckim pretensje ludności i powstrzymać działania wojenne, a z drugiej

strony, deputowani zebrali się w Krecie pod gwarancją konsulów. Lecz zaledwie zabrano się do rozpoczęcia układów, nastąpiły nowe starcia zbrojne, gdyż Turcy nie dotrzymali zawieszenia broni, a muzułmanie rzucili się na współobywateli chrześcijańskich. Sprawa więc poszła w odwłokę. Obecnie mocarstwa domagają się odwołania głównodowodzącego wojskiem,

Ze sztuki.

Na wystawę w Niższym Nowogrodzie, do pawilonu sztuk plastycznych,